

NAGRODA IM. IRENY SENDLEROWEJ
„Za naprawianie świata”
2019



Dorota Żuber

Bobrek – dzielnica Bytomia. Miasta, które wielu kojarzy z zamkniętymi kopalniami, bezrobociem, a nawet z ubóstwem. Bobrek - dzielnica, w której mieszkanie często wiąże się ze stygmatyzacją. Bywa, że uchodzi za oznakę braku zaradności, za przynależność do tzw. nizin społecznych. Czy żyjące tu dzieci mogą być radosne? Mogą czuć się ważne? Mogą marzyć, wierzyć we własny sukces? Czy mogą śmiać się, tańczyć, uczyć w otoczeniu tysiąca barw, czerpać radość ze spotkań z rówieśnikami? Czy tak mogą czuć się romskie dzieci? Przywykające już przecież do wytykania, do wykluczania? Żyjące w swoistym getcie społecznym.

MOGA!

Nie tylko mogą. Dzieci bobrkowskie, dzieci romskie i nieromskie żyją razem. Nie obok siebie. **RAZEM**. Razem się uczą, razem tańczą, razem też przeżywają swoje drobne i wielkie porażki.

Jak to się stało, że to rzeczywistość a nie fikcja? Trzeba było zobaczyć to, co dla innych było ukryte. W dzieciach potrafić dostrzec potencjał. Wspierać i kierować tak, aby na światło dzienne wyszły marzenia, aby na twarzy pojawił się uśmiech. Bo przecież „ Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat” / Janusz Korczak/. Wierzyć i z determinacją przecierać szlaki, przeciwstawiać się dyskryminacji i wspierać wielokulturowość, która jest bogactwem a nie obciążeniem.

Od początku swojej pracy w szkole przyjąłem, że **WSZYSTKIE** dzieci są ważne, ale te, które są na marginesie, są **NAJWAŻNIEJSZE!** Swoistą nagrodą za stanie po stronie słabszych jest dla mnie Angela – Romka, absolwentka szkoły i do niedawna asystentka romska, która we wrześniu tego roku, na pierwszym spotkaniu z nowym dyrektorem szkoły, mówiąc o mnie,

odchodzącej dyrektor, miała łzy w oczach. Z trudem udawało się jej mówić. A wypowiadała piękne słowa. Słowa ogromnej wdzięczności. Wdzięczności za dobro, które ona sama, ale też inne romskie dzieci, kiedyś i teraz, odbierały od „swojej dyrektorki”. Łzy wzruszenia obdarowanych. To było dla mnie najlepszą nagrodą za „naprawiania świata”.

Kiedy poczułam, że to, co robię, ma sens? Maj 2017, kolejny już Piknik Rodzinny organizowany dla całej dzielnicy. Mnóstwo ludzi i po raz pierwszy pojawiła się cała społeczność romska i ich rodziny z Zabrze. Występ naszego zespołu Terne Ciave przyjęty burzliwymi oklaskami, stoisko z efektownym, kolorowym modelem wozu romskiego i materiałami promocyjnymi świetlicy Amaro Strychos oblegane, a za stołami biesiadnymi RAZEM siedzą nie tylko dzieci, ale i całe rodziny romskie i nieromskie! Rozmawiają o dzieciach, ich planach, chętnie pozują do zdjęć. Przy piosenkach romskich wiele osób zaczyna się włączać. Łzy w oczach mam nie tylko ja, ale i ONI- Romowie, którzy poczuli się częścią wspólnoty. A dzieci? Dla nich od dawna to już było normą, więc nie rozumiały, że stało się coś WAŻNEGO.

Czy przez swoje działania stałam się wrażliwsza? Bez wątplenia. Zrozumiałam, jak trudno żyje się w naszym kraju ludziom, którzy mają tak odmienną kulturę a przede wszystkim mentalność i jak wiele barier napotyka. I jak trudno nam, większości kulturowej, uznać, że inni mają prawo żyć po swojemu. Nie znając specyfiki, korzeni innej kultury, wpadamy w wiele pułapek i oceniamy negatywnie. I ja kiedyś zżymałam się na niepunktualność Romów, uważałam ich za niesłownych i odbierałam to jako lekceważenie. Do czasu, aż poznałam zasady języka romani, w którym nie ma kategorii czasu. Nie ma czasu przeszłego, przyszłego- jest tylko teraz. A jeśli czegoś nie ma w języku, nie istnieje także w świadomości. Skąd więc Romowie, jeszcze w sporej części niepiśmienni, mają mieć poczucie czasu?

„Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono”- te słowa polskiej noblistki Wisławy Szymborskiej odnoszę w pełni do siebie. Wiem, że jestem w stanie stanąć w obronie słabszych, jak cztery lata temu, gdy Romowie czuli się zagrożeni i uruchomiłam wszelkie służby, by im pomóc. Wiem, że przyszłość młodego pokolenia Romów zależy też od nas, nauczycieli i wychowawców. Te

NAGRODA IM. IRENY SENDLEROWEJ
„Za naprawianie świata”
2019



dzieci nie są mniej zdolne, one tylko mają nieco trudniej. Wiem też, że już zawsze widok dziecka romskiego będzie budził we mnie radość, uśmiech, ciekawość i chęć pomocy.